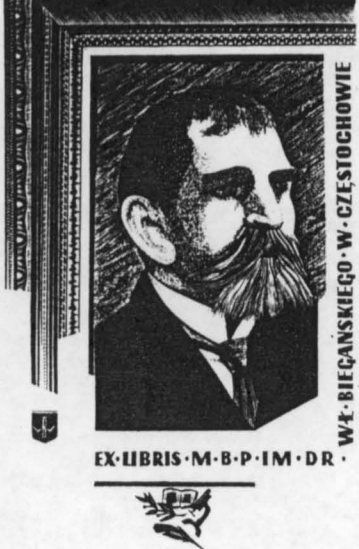




BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WIEŚNIOŚĆ NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 214

Częstochowa, czwartek 12 września 1946 r.

Rok II.

Minister Rzymowski o polityce Polski

PARYŻ (PAP). — Półoficjalny dziennik „Monde” publikuje w dziale światowe dyplomacie w Paryżu” p. t. „Rzymowski, polski minister spraw zagranicznych, mówi nam o polityce tego kraju”, obszerny wywiad z szefem naszej delegacji. Wywiad ten został udzielony przed wygłoszeniem mowy ministra Rymowskiego w sprawie podstawowych zasad polityki ministerstwa Rymowskiego oświadczył m. in.: „Pragniemy uczestniczyć w każdym wysiłku międzynarodowym, zmierzającym do konsolidacji

poкою i odbudowy gospodarczej świata. Nasz pozytywny wkład w prace konferencji paryskiej, sojusz zawarty przeciwko wspólnemu wrogowi, wypróbowany w wojnie, stanowić powinny wież, cementującą pokój. Wielkie mocarstwa ponoszą w tym względzie podobną odpowiedzialność, jak w czasie wojny. Sojusz polsko-radziecki stanowi zasadniczy czynnik naszej polityki zagranicznej. Nie ustajemy też w wysiłku utrwalenia jak najlepszych stosunków z sojusznikami na zachodzie”. Na pytanie

co sędzić o postępie prac konferencji, minister Rzymowski odpowiedział: „Myślę, iż światowa opinia publiczna jest słusznie rozeznaną pełnowartościową pracą konferencji, która hamują długie jałowe dyskusje. Pracę można przyspieszyć, gdyby traktowano z większą ufnością punkty traktatu przyjęte przez radę ministrów spraw zagranicznych”. Minister przypomniał zobowiązania przyjęte przez mocarstwa anglosaskie w przedmiocie ochrony przez nie mienia Państwa Polskiego na ich terytoriach oraz w sprawie ułatwienia powrotu do Polski znajdujących się zagranicą Polaków. „Muszę stwierdzić z żalem, że zobowiązania te są zbyt często zapomniane. Za to klauzule poczdamskie, mówiące o wolnych wyborach w Polsce, są zbyt często wykorzystywane jako próby ingerencji do spraw kraju. Normalizacja życia utrudnia obecność zagranicą takich wojsk jak Andersa, które tracą powoli charakter polski, wcielając wielką ilość elementów faszystowskich, jak Ukraińców b. dywizji SS Galizien, Ustaszę, czetników, wołksdentschów, nawet Niemców. Polska nie mogłaby zgodzić się na to, aby jej problemy wewnętrzne roztrząsano na terenie międzynarodowym, ani by ktokolwiek uważał się za upoważnionego do mieszanania się do jej życia wewnętrznego. Po uchwaleniu nowej ordynacji wyborczej na najbliższej sesji KRN wyznaczony będzie termin wyborów”. Na pytanie w kwestii stosunków polsko-czechosłowackich minister, mówiąc o przyjaźni obu krajów jako tradycji polskiej polityki zagranicznej, podkreślił znaczenie problemu niemieckiego i znaczenie zabezpieczenia się przeciw odrodzeniu niemieckiego imperializmu.

Konferencja w sprawie Palestyny

LONDYN (BBC). — W dniu wczorajszym otwarta została w Londynie konferencja w sprawie Palestyny. Inauguracyjne przemówienie wygłosił premier Attlee. Na konferencji obecni są przedstawiciele państw arabskich z Bliskiego Wschodu, jednakże Arabowie palestyńscy dotychczas nie wzięli oficjalnie udziału w konferencji. Do Londynu przybyło także kilku przedstawicieli Agencji Żydowskiej i obecnie czynione są ze strony rządu brytyjskiego starania na dokonania ich do wzięcia udziału w naradach.

Dzisiaj przedstawiciele Arabów odpowiedzą na przemówienie premiera Attlee, który w swojej wczorajszej mowie stwierdził, że nie może być mowy o jakimkolwiek załatwieniu problemów spornych bez wzajemnych ustępstw. Arabowie mają jednak odpowiedzieć, że nie zgadzają się na żadne ustępstwa.

Przedstawiciel Żydów amerykańskich Goldman oświadczył, że nie widzi innego wyjścia z sytuacji, jak tylko podział Palestyny między Arabów i Żydów.

TEL AVIW (PAP). — W Tel Awiwie wybuchły dwie miny podłożone pod szynę kolejową. Jedna mina wybuchła w centrum miasta naprzeciw gmachu pocztowego, druga zaś przy boczni, prowadzącej do Jaffy. Urząd informacji i cenzury prasy został zaatakowany bombami, zrzuconymi z przejeżdżającego samochodu. Dokonano zamachu na brytyjski urząd bezpieczeństwa. Jeden z brytyjskich oficerów oraz jego żona zostali ranni.

TEL AVIW (PAP). — W nocy z poniedziałku na wtorek do Tel Awiwu przybyły nowe oddziały wojska brytyjskiego w ilości kilku tysięcy żołnierzy. Wprowadzona została godzina policyjna.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

Delegacja albańska oskarża rząd grecki

NOWY JORK (PAP). — Na 64 posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa minister spraw zagran. Ukrainy Manuiliński oraz ambasador grecki w Waszyngtonie Dendramis zostali zaproszeni do udziału w dyskusji w czasie rozpatrywania przez Radę skargi ukraińskiej przeciw Grecji.

Delegat brytyjski sir Alexander Cadogan otworzył dyskusję przeciw zaproszeniu delegata Albanii na posiedzenie Rady. Ze względu na to, że Rada nie znajduje się w obliczu sporu, dlatego nie da się w tej sytuacji zastosować art. 32 Karty. Mimo protestu delegata brytyjskiego Rada postanowiła zaprosić pułkownika Tio Jakovę, przedstawiciela Albanii do stołu obrad dla złożenia deklaracji w imieniu jego kraju. Wielka Brytania była jedynym z państw, głoszącym przeciw tej decyzji. Australia powstrzymała się od głosowania.

Pułk. Jakowa przemawiał po albańsku. Wobec braku tłumacza albańskiego wśród tłumaczy ONZ, pułk. Jakowa sam musiał tłumaczyć tłumacza. Delegat Albanii zaprzeczył jakoby Albania znajdowała się w stanie wojny z Grecją, jak twierdził rząd grecki. Albania nie pragnie wojny z Grecją. Pułk. Jakowa oskarżył rząd Grecji o to, że niezliczona ilość razy naruszoną została granica Albanii. Delegat Albanii katgorycznie oświadczył, że ktokolwiek będzie dążył do zawiązania choćby częścią terytorium Albanii, spowoduje wojnę.

Następnie delegat Stanów Zjednoczonych

Johnson złożył deklarację, w której wyraził stanowisko swego rządu w sprawie zagran. grecko-albańskiej. Oświadczył on, że rząd Stanów Zjednoczonych odrzuca twierdzenie, zawarte w skardze ukraińskiej, że Grecja zagraża pokojowi międzynarodowemu z powodu istniejącego sporu między Grecją i Albanią. Delegat Stanów Zjednoczonych, omawiając stanowisko delegacji ukraińskiej i Związku Radzieckiego w sprawie obecności wojska brytyjskiego w Grecji, zaznaczył, że rząd Stanów Zjednoczonych nie podziela tego stanowiska. Delegat Australii stwierdził, że wojsko brytyjskie rzekomo tylko z konieczności ingerowało do spraw Grecji.

Rada Bezpieczeństwa odrzuciła dyskusję w sprawie Grecji do następnego posiedzenia.

Anglia rezygnuje z odszkodowań od Włoch

PARYŻ (PAP). — W komisji gospodarczej dla Włoch delegat brytyjski zażądał wniesienia do protokołu oświadczenia, że Wielka Brytania wysunęła żądanie odszkodowań do Włoch jedynie dla zadokumentowania rozmiaru szkód poniesionych przez Wielką Brytanię i jej kolonie, a nie w celu osiągnięcia należności.

W komisji do spraw bałkańskich uzgodniona została lista pytań, na które ma udzielić odpowiedzi rząd rumuński. Zadaniem listy ma być wyjaśnienie kwestii następującej: jak szacuje rząd rumuński wartość ogólną mienia państw sojuszników w Rumunii. W jaki sposób nowe ustawodawstwo rumuńskie chroni własność narodów zjednoczonych w Rumunii. Chodzi o to, by zmusić rząd rumuński do ujawnienia cyfr, które by wskazywały, że roszczenia reparyacyjne państw sojuszników nie są nadmiernym ciężarem dla Rumunii.

LONDYN (BBC). — Na konferencji paryskiej Wielka Brytania wycofała swe żądania odszkodowań wojennych od Włoch

w wysokości 2.880 milionów funtów. Żądania te W. Brytania formalnie zgłosiła w ub. tygodniu. Obecnie zamiast tego zadawał się niewielką sumą, która może być pokryta z włoskiego majątku, znajdującego się na terytorium sojuszników.

Na komisji do spraw bałkańskich Wielka Brytania i Poludniowa Afryka wystąpiły przeciw oddaniu Tracji Bułgarii jako wyjścia na Morze Egejskie. Wielka Brytania zaprzeczyła, jakoby zachodnia Tracja była krajem bułgarskim.

Delegat Brazylii oświadczył, że Brazylija również nie będzie żądała odszkodowań od Włoch. Przedstawiciel Etiopii, przypominając wojnę włosko-abisyńską, wysunął żądanie 130 milionów dolarów. W sprawie Włoch wypowiedział się również minister spraw zagranicznych Chin dr. Wang-Szich-Czen. Stwierdził on, że uważa delegację chińską za odkrojoną się na zagadnieniu kolonii włoskich. Chiny są za tym, by kolonie włoskie traktować jako łup wojenny. W czasie swej konferencji prasowej mini-

ster spraw zagranicznych Chin zaznaczył, że nie jest zwolennikiem polityki kierowanej chęciowością, ani w stosunku do Niemiec, ani do Japonii. Chiny nie będą się domagać wygórowanych odszkodowań od Japonii, których państwo to nie mogłoby zapłacić. Chiny uważają natomiast za konieczne kontrolowanie japońskiego potencjału wojennego.

PARYŻ (PAP). — Premier włoski de Gasperi wygłosił przemówienie, w którym apelował do krajów zwycięskich, aby ograniczyły swe roszczenia odszkodowawcze.

Jak wiadomo, Związek Radziecki ograniczył swe pretensje do kwoty 100 milionów dolarów. Prasa podała również stanowisko Polski, która domaga się jedynie symbolicznego raczej odszkodowania w wysokości 10 milionów dolarów.

MOSKWA (PAP). — „Prawda” z 8 b. m. omawiając problem odszkodowań włoskich wskazuje, że pretensje reparyacyjne Wielkiej Brytanii, sięgają astronomicznej cyfry 2 miliardów 280 milionów szterlingów, t. j. 11 miliardów dolarów, a więc 110 razy więcej, niż żądania reparyacyjne ZSRR. Na obrzniętą tę sumę składają się przede wszystkim budżetowe wydatki wojenne Wielkiej Brytanii, a nie bezpośrednie szkody materialne, wyrządzone Wielkiej Brytanii przez Włochy.

Z pretensjami reparyacyjnymi wystąpiło również kilka państw amerykańskich. Mała Costarica, położona daleko od europejskiego terenu działań wojennych, która nie poniosła żadnych strat wojennych i nie brała zbrojnego udziału w wojnie, domaga się od Włoch odszkodowania w wysokości 250 milionów dolarów. Również Salvador, Honduras, Gwatemala i Egipt wysunęły nieuzasadnione żądania reparyacyjne. Ba, Meksyk domaga się nawet procentów od sumy odszkodowawczej w wysokości 6 proc. rocznie.

PARYŻ (PAP). — Przemawiając w imieniu Francji Alphand oświadczył na komisji gospodarczej dla spraw bałkańskich, że Francja zgodziła się w radzie ministrów spraw zagranicznych na propozycję amerykańską, aby Rumunia wypłaciła odszkodowania za zniszczone mienie Narodów Zjednoczonych. „Wspaniała mowa delegata radzieckiego — powiedział Alphand — zrobiła jednak a nas duże wrażenie i skłania nas do gruntownego i poważnego przejrzenia tej sprawy”. Zdaniem delegacji francuskiej sprawa powinna być ponownie rozważona w Rumunii należy dać możliwość przedstawienia swego punktu widzenia. Po przemówieniu delegacji francuskiej komisja uchwaliła § 5 art. 23, etape, etape a sposobie określania szkód.

Radłostacja im. Stefana Starzyńskiego

WARSZAWA (PAP). — Stacja Warszawa II, zastainstowana przed wojną w kaza matach portu mokotowskiego, była czynna przez cały czas oblężenia naszej stolicy w 1939 r. W r. 1944, podczas ucieczki Niemców, aparatura stacji została przez nich wywieziona a maszyny wysadzone w powietrze. Po odnalezieniu na terenie Czechosłowacji sprzętu Warszawy II-giej powstała możliwosc odbudowy.

W dniu 1 maja b. r. przystąpiono do remontu odzyskanych maszyn i części sprzętu. Dzięki ofiarności i zamilowaniu w swym zawodzie techników przezwyciężono wszelkie trudności. Budowa Warszawy II wykonywana jest całkowicie przez robotników i inżynierów Polskiego Bada.

Radłostacja Warszawa II uruchomiona zostanie w najbliższym czasie.

ZGON CHARGÉ D'AFFAIRES W. K. LUXEMBURGU W POLSCIE

WARSZAWA (PAP). — W Otwoku zmarł w dniu 10 b. m. charge d'affaires Wielkiego Księstwa Luksemburgu w Warszawie major Jean Nicolas Dehlen. Zmarły spędził w Polsce 20 lat swego życia jako pracownik polskiego przemysłu naftowego.

MOST KIERBEDZIA

WARSZAWA (PAP). — Prace przygotowawcze do odbudowy mostu Kierbedzia w Warszawie postępują szybko naprzód. Ogólny koszt odbudowy mostu Kierbedzia obliczany jest na około 1/2 miliona złotych.

SITUACJA STRAJKOWA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK (PAP). — Trudności komunikacyjne w Stanach Zjednoczonych wzrosły jeszcze bardziej na skutek rozszerzenia się strajku czterech samochodów ciężarowych. Prawie całkowicie zahamowano dostawy towarów z fabryk. 2.000 firm wydanych musiało zamknąć swe sklepy z powodu braku towarów.

Polska przeciw przyznaniu Grecji pożyczki

KOPENHAGA (PAP). — Konferencja organizacji do spraw wyżywienia i rolnictwa ONZ postanowiła wystosować specjalne zaproszenie do Związku Radzieckiego i Argentyny, by państwa te zechciały wejść w charakterze pełnoprawnych członków do komisji, powołanej do zbadania projektu utworzenia światowego urzędu żywnościowego. Jeśli jednakże państwa te odrzucą te propozycje, zostaną one zaproszone do wejścia w skład komisji w charakterze członków nadzwyczajnych. Skład komisji został ostatecznie uzgodniony. Sprawa ta była rozpatrywana przez grupę delegatów, którzy wysunęli wniosek, by komisja składała się z 15 członków. W skład jej wchodzi: Australia, Belgia, Brazylia, Kanada, Chiny Kuba, Dania, Francja, Holandia, Filipiny, Polska, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i Argentyna. Na siedzibę komisji proponowano Londyn, Paryż, Waszyngton lub Genewę.

W dalszym ciągu dyskusji delegat Grecji wyraził zastrzeżenie co do sprawozdania, złożonego przez misję, która przebywała w Grecji. W sprawozdaniu tym misja stwierdza, że Grecja mogłaby zmniejszyć swoje potrzeby. Delegat Polski również skrytykował sprawozdanie komisji odnośnie do misji, w którym załozono przyznanie Grecji pożyczki międzynarodowej. Delegat Polski zaznaczył, że Grecji nie powinno być przyznane prawo pierwszeństwa przy otrzymaniu takiej pożyczki.

W komisji do spraw rolnictwa dyrektor wydziału odbudowy rolnictwa przy UNRRA oświadczył, że prace wydziału zostaną zakończone w czwartym przyszłego roku. Wówczas agendy zostaną przekazane organizacji dla spraw wyżywienia i rolnictwa przy ONZ.

LONDYN (PAP). — Pierwsze dni słoneczne po dwóch tygodniach pozwoliły mieć nadzieję, że zbiory w Anglii dadzą się jeszcze uratować. W sierpniu zanotowano największą ilość opadów od 25 lat. Trzeba będzie wielu słonecznych dni zanim ziemiarki będą mogły przystąpić do pracy. W niektórych okolicach ziemia jest tak rozmożniona, że musiano się wyrzec pomocy traktorów przy żniwach. Ziemiak i pozostałe uprawy okropnie na skutek długotrwałych deszczów. Jedynie zbiory buraków cukrowych będą dobre.

Na arenie międzynarodowej

Aktualia światowe

Saksonia

Zdawaloby się, że dzisiaj, po przemówieniu Byrnasa, wygłoszonym w Stuttgarcie, nie ma już problemów doniesionych, bardziej emocjonujących, niż tak jaskrawe lekceważenie niebezpieczeństwa niemieckiego, którego dowody dla amerykański minister spraw zagranicznych, dając do zrozumienia, że niekoniecznie okupacja jest właściwą metodą wychowania narodu niemieckiego. Prawda, że mowa ta wywołała wielkie poruszenie w opinii światowej, a w Polsce fałd, delikatnie wyrażając się, oburzenia. Tym niemniej nie wolno przynikać oczu na inne wypadki, rozgrywane się w świecie, zwłaszcza, że są one niejako uzupełnieniem całego obrazu sytuacji, który, byłby nieskompletny, gdybyśmy nie dostrzegali wszystkich przebiegów akcentów silniejszych do najslabszych. Takim niejako „uścieleniem” obrazu są przeprowadzone ostatnio w sowieckiej strefie okupacyjnej, — w Saksonii, — wybory do rad gminnych.

Właściwie ludziom, którzy Niemców trochę chociaż znają, wybory te nie powiedziały niczego nowego. Chcąc wykazać swoją lojalność wobec władz okupacyjnych Niemcy poszli do wyborów masowo. Frekwencja wyniosła ponad 90% uprawnionych do głosowania. Oczywiście zwycięstwo odniosła połączona partia socjalistyczno-komunistyczna (po niemiecku w skrócie SED), na którą padło 5 głosów na każdych 10 kartek. Na każde 10 kartek 2 głosy padły na liberałów i unię chrześcijańsko-socjalistyczną, przy czym na te 10 głosów jeden był nieważny lub padł na mniejsze ugrupowania. Tak więc 1/10 wszystkich wyborców okazała się w opozycji do obecnych władz saskich. Komentarz radia brytyjskiego Lindley Fraser jest zdania, że to 1/10 to przeciwnicy połączenia partii socjalistycznej z komunistyczną. Oczywiście, że tego rodzaju tłumaczenie to najwykryślejsza próba przeformowania opinii angielskiej, która przeciwna jest współpracy dwóch ugrupowań robotniczych. — I chociaż za najprostsze tłumaczenie należałoby uznać, że po prostu 1/10 ludności Saksonii to jeszcze jawni zwolennicy hitlerizmu, — mimo to angielski komentator woli angielskie frazesy o demokracji, która ma się wyrażać w możliwie wielkiej ilości rywalizujących ze sobą partii. Jednym temem musiał jednak speaker angielski wypowiedzieć także i inne zdanie: że saskie wybory były najpełniej wolne, nikt nie starał się wpływać, nakłaniać, zmuszać.

Z naszego stanowiska musimy jednak zauważyć, że wielka gorliwość niemiecka wobec władz radzieckich, to oznaka tak bardzo typowa, że wydaje się po prostu naturalna. Na pewno nikt u nas nie wyobrażał sobie, że wybory wypadną inaczej. Nie innego nie pozostaje, jak spojrzeć z uśmiechem lekceważenia na tych nowopowstających socjalistów, którzy na pewno w niejednym wypadku jeszcze do 1945 r. nosili brunatną kszulkę, czy to materialną, czy to duchową. Bo uawet panowie Schumacherzy z ich postulatami rewizjonistycznymi wobec Polski nie są niczym innym, jak duchowymi epigodami imperialistycznych i wielkomocarstwowych ideałów hitlerowskich.

A nam nie wypada nie innego, jak na razie bacznie się temu wszystkiemu przyglądać, bo poznanie wroga — to już połowa zwycięstwa.

Cieśniny czarnomorskie

Drugą sprawą, która pozornie schodzi na plan dalszy, a do facto kotłuje się pod powierzchnią i na pewno niepoślednią rolę odgrywa w dyskusjach zakulisowych, to oczywiście obok wielkich debat konferencyjnych, jest sprawa cieśnin czarnomorskich.

Jeżeli kiedykolwiek istniała sprawa międzynarodowa, która byłaby tak jasna i nie podlegająca dyskusji, jak sprawa Dardaneli i Bosforu, to na pewno nie zdarzało się to zbyt często w stosunkach dyplomatycznych. Cóż bowiem może być bardziej słusznego, jak fakt, że wielki naród mieszkający nad brzegiem morza, domaga się swobodnego przejazdu przez cieśniny, które łączą morze z to wielkimi szlakami światowymi. A w czasie wojny komunikowanie się z sojusznikami, przejazd dla sojuszników okrętów wojennych — to są sprawy tak jasne, że zdawałoby się nie wymagać komentarzy.

A tymczasem co się dzieje w rzeczywistości? Straż nad cieśninami powierzono w wyniku zawartej w Montreux konwencji jednemu tylko państwu — Turcji, która zlecona jej pieczę wykorzystala w czasie wojny w sposób tak jednostronny i egoistyczny, że inne państwa czarnomorskie pozbawione zostały w rzeczywistości możliwości kontaktowania się ze sprzymierzeńcami, znajdującymi się na Morzu Śródziemnym. Na domiar tego Turcja umożliwiła przejazd przez cieśniny państwom nieprzyjacielskim, faszystowskim, które swoje okręty wojenne i łodzie podwodne wysyłały na wody Morza Czarnego, co czyni absurd — już wręcz umowę, tolerującą takie sytuacje.

Trudno żeby wobec wytworzonej sytuacji znaleźli się ludzie nie uznający faktu, że konwencja w Montreux jest przestarzała i nie odpowiada obecnym stosunkom międzynarodowym.

W takim stanie rzeczy ZSRR wystąpił w ubiegłym miesiącu z notą do rządu tureckiego, który ma obecnie monopol na straż nad cieśninami; w nocie tej propozycję rewizji przestarzałej konwencji w tym duchu, że cieśniny czarnomorskie zawsze będą otwarte dla statków handlowych wszystkich państw, a dla okrętów wojennych tylko państw czarnomorskich z dopuszczeniem jednak wyjątków w poszczególnych wypadkach.

I taka nota została przez rząd turecki zatwierdzona odmownie. Jest rzeczą jasną, że za plecami rządu tureckiego stał i jednak ambasador Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Mimo tego bowiem, że obydwa te mocarstwa uznają szczególnie interesy państw czarnomorskich w rejonie cieśnin, — to jednak kwestionują prawa tych państw do sformułowania statutu Dardaneli i Bosforu. Wiadomo przecież jak czuła jest Anglia na swoją hegemonię na Morzu Śródziemnym. Wiele

króć tłumaczyliśmy, że jest to nader doniosły odcinek na wielkich szlakach światowych, które Anglia najchętniej widzi w swoim władaniu, nie więc dziwnego, że rząd turecki jest obecnie tylko tuba, przez którą przemawia imperializm angielski. Ponieważ jednak zasady wysłuszone w nocie ZSRR odpowiadają interesom bezpieczeństwa ogólnego, — jak słusznie podkreślają „Izwestia”, — powinny one być wprowadzone w życie.

Palestyna

W tym samym rejonie Morza Śródziemnego, na którego sprawy Anglia jest tak bardzo wrażliwa, leży Palestyna. Nie każdy jednak wie, że to Palestyna, o której się tak wiele mówi, która jest przedmiotem marzeń resztek narodu żydowskiego, a instrumentem intryg angielskich na Bliskim Wschodzie, liczy zaledwie 26.819 km kw. Uwaga ta wydaje się nam konieczna ze względu na dysproporcję, jaka zachodzi między skromnymi żądaniami Żydów, a ogromną wrzawą, jaką Anglia rozpuściła dookoła postulatów żydowskich. Nie ma chyba bowiem na świecie problemów bardziej oczywistych, jak fakt, że każdy naród ma

prawo do własnego dachu nad głową. — A Anglia, która chętnie przyrzeka, gdy kogoś potrzebuje, ale bardzo łatwo zapomina, gdy warunki na to pozwalają, dzisiaj bardzo chciałaby wycofać się z przyjętego na się zobowiązania, wyrażonego w 1917 roku ustami jej ministra lorda Balfoura. Wówczas to Wielka Brytania podjęła się utworzenia w Palestynie siedziby narodowej dla narodu żydowskiego, ale już w latach międzywojennych zobowiązanie to traktowała raczej jako instrument szantażu wobec nie mogących dojść do wzajemnego porozumienia ludów arabskich. I o co chodzi dzisiaj? Z narodu żydowskiego pozostały żalosne resztki, tulające się jeszcze na kontynencie europejskim. Te niedobitki chciałyby narzucić mieć własny dom. Pragną osiąść w swojej ojczyźnie — w Palestynie. I co czyni Anglia? Odmawia im po prostu wjazdu do kraju, tworzy mieszaną komisję anglo-amerykańską, która stwierdza, że 100.000 Żydów może i powinno osiąść w Palestynie jako pierwsza grupa, po to jednak, by rząd angielski sprzeciwił się uchwale i odmówił ludzom tym prawa wjazdu. Gdy sprawa ta nabrała odpowiedniej ostrości na forum światowym Anglia widzi się obecnie zmuszona do zwołania konferencji w Londynie, w której wielki udział Arabowie z siedmiu państw arabskich, za wyjątkiem Palestyny i przedstawicieli narodu żydowskiego. Przedmiotem obrad ma być utworzenie federacyjnego państwa, złożonego z trzech części: żydowskiej, arabskiej i t. zw. międzynarodowej, czyli angielskiej. Furta po to, by Anglia nadal mogła mieć. Gdyby nie bowiem pośrednictwo brytyjskie Arabowie i Żydzi dawno doszliby ze sobą do porozumienia i zgodnie złożyli we wspólnym państwie, a tak dzięki pośrednictwu angielskiemu realizowana jest dosłownie zasada „divide et impera”. Skutki zaś takiego stanu są najbardziej korzystne dla imperializmu brytyjskiego, który w ten sposób zyskuje coraz mocniejszą pozycję strategiczną na Bliskim Wschodzie. I na najbliższą przyszłość nie widać oznak, by pozycja ta miała ulec osłabieniu. Konferencja w Londynie się odbędzie, Anglia poczyni pewne koncesje na rzecz i Żydów i Arabów, a sama będzie nadal mocno trzymała straż nad wschodnim wybrzeżem Morza Śródziemnego, gdzie znajdują się wyloty rurociągów naftowych, biegnących z Mossulu, zaopatrujących w naftę flotę, pilnującą bezpieczeństwa Kanalu Sueskiego.

Piotr Proch.

Nacisk USA na Jugosławie

Zatrzymanie statków jugosłowiańskich w Niemczech

BELGRAD (TASS). — Jak donosi agencja „Tanjug”, amerykańskie władze okupacyjne wydały rozkaz przerwania statków jugosłowiańskich, znajdujących się do tychczas w Linzu, do portów rzecznych w Bawarii. Trzydzieści takich statków przybyło już na wody w porcie Lindou. Załogi ich, jak jak dawniej, składają się z marynarzy jugosłowiańskich, zaangażowanych do pracy pod przymusem. Tych spośród marynarzy, którzy odmówili objęcia do tymczasowych stanowisk — aresztowano.

Prasa jugosłowiańska, publikując powyższe doniesienie, zaopatruje je w komentarze redakcyjne. Dziennik „Borba” stwierdza, że zarządzenie władz amerykańskich jest nowym naruszeniem prawa międzynarodowego i ma na celu wywarcie presji na Jugosławie.

Inne pisma zaznaczają, że działalność amerykańskich władz okupacyjnych wyraźnie koliduje z oficjalnym oświadczeniem, jakie złożył amerykański wicesekretarz stanu Acheson w dniu 23 sierpnia b. r. W oświadczeniu tym Acheson zaręczył, że Stany Zjednoczone nie będą rościć pretensji do żadnych statków jugosłowiańskich, znajdujących się na Dunaju.

„Same fakty dowodzą” — stwierdza dziennik „Politika” — że wbrew obietnicom i powoływaniu się na niezachwiane pragnienie respektowania prawa międzynarodowego, Stany Zjednoczone w stosunku do Jugosławii bynajmniej nie wyzwały się politycznego i gospodarczego nacisku”. Dziennik podkreśla w zakończeniu, że Jugosławia zdecydowana jest bronić swych słusznych praw bez względu na to, kto usiłuje je naruszyć.

Zdaniem „Borby”, przerwienie statków jugosłowiańskich do Bawarii jeszcze raz potwierdza zamiar Stanów Zjednoczonych „wykorzystania okoliczności, że flota rzeczna Jugosławii znajduje się w rękach władz amerykańskich, co pozwala im tym łatwiej wywierać nacisk i zmusić rząd jugosłowiański, kosztem uszczuplenia suwerenności do przyjęcia statutu w sprawie międzynarodowego Dunaju”.

Tajny skład bomb

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass polewując się „gazetę „Maakansa” donosi z Helsinek, że na terenie pewnej fabryki wykryto tajny skład bomb lotniczych.

Prasa zagraniczna

o mowie Byrnasa

NOWY JORK (PAP). — Dziennik P. M. omawiając znane przemówienie Byrnasa stwierdza, że jest to „najbardziej promiekańska mowa, wygłoszona przez amerykańskiego męża stanu w ciągu ostatnich 10 lat. Podczas czytania jej nie można oprzytomieć sobie, że minęło dopiero 16

miesięcy od pokonania Niemiec, które dopuścili się zbrodni nieznanych w dziejach. Mowa Byrnasa zbiega się z faktem odkrycia w strefie radzieckiej nowych zbiorów grobów, w których znajduje się ponad 300 tys. żołnierzy sojuszników, zamordowanych przez Wehrmacht.

Dziennik przypomina oświadczenie generała Mac Narney'a, złożone 5 tygodnie temu. Gen. Mac Narney podkreślił wówczas, że nie ma postępu w demokracji jeżeli politycznego Niemiec. Dziennik konkluduje, że Byrnes musi zdawać sobie sprawę z tego, że większość narodu niemieckiego jest nadal nastroszona militarystycznie i w duchu popiera ideę hitlerowską. Dlatego plan utworzenia już w chwili obecnej państwa niemieckiego jest albo brakiem poczucia odpowiedzialności, albo chwytem propagandowym. — Artykuł kończy się stwierdzeniem, że Byrnes, występując ze swoim projektem, powinien być wziąć pod uwagę reakcję Europy, która na lepiej Niemcy od niego.

PRAGA (PAP). — Dziennik czoski „Rude Pravo” komentując mowę ministra Byrnasa wygłoszoną w Stuttgarcie stwierdza, że Byrnes w mowie swej odczytał się znacznie od ducha umowy poczdamskiej, poświęcił niewiele uwagi sprawie zasadniczej, t. j. złapaniu niemieckiego imperializmu i hitlerizmu oraz niemieckiego potencjału wojennego.

„My Czechosłowacy” — pisze „Rude Pravo” — nie zapomnieliśmy tragicznej roli Monachium. Byliśmy pierwszą ofiarą niemieckiego imperializmu i odczuwamy najciśniej brak jednolitego stosunkowania się do sprawy Niemiec, tym bardziej, kiedy słowiańskie polskie granice na Odrze które są zarazem i naszymi granicami, określa się jako tymczasowe. Dlatego mowa Byrnasa jest dla nas bodźcem do jeszcze silniejszego zwarcia się wokół rządu narodowego i wzmocnienia sojuszu z naszymi sprzymierzeńcami, a przede wszystkim z najbardziej przez Niemcy zagrożonymi państwami słowiańskimi, a tym samym do zasilenia zabezpieczenia naszych granic.

DEGRELLE UKRYWA SIĘ W HISPANII

PARYŻ (PAP). — AFP donosi, że przywódca rexiów belgijskich Leon Degrelle znajduje się w San Sebastian. Policja hiszpańska nie miało jego pobytu.

Belgia oskarża rząd gen. Franco

O UDZIELENIE POMOCY PRZYWÓDZIE REKISTÓW

BRUKSELA (PAP). — Rząd belgijski wydał oficjalny komunikat, w którym oskarża Franco o wyraźny współdziałal w przestępstwie przez udzielenie pomocy w ucieczce przywódcy rexiów — Leonowi Degrelle, który ostatnio zniknął z Hiszpanii. Komunikat zapowiada wniesienie odpowiedniej skargi do ONZ.

Komunikat ten wydano po zebraniu gabinetu, na którym Spaak po powrocie z Paryża zreferował sprawę ucieczki Degrelle'a. Oskarżenie o udzielenie pomocy zdrajcy oparte jest przede wszystkim na fakcie, że

w chwili, gdy zawiadomiono ambasadę belgijską w Madrycie, że Degrelle ma być wdałony z Hiszpanii, faktycznie znajdował się on już poza granicami kraju.

Komunikat zaprzecza twierdzeniom, jakoby rzekomo rząd madrycki wysłania Degrelle'a zastosował się do żądań USA i Wielkiej Brytanii. Jest to absolutny fałsz, gdyż rządy tych mocarstw żądały nie wysiedlenia, lecz wydania Degrelle'a, który nota bene przedostał się do Hiszpanii w mundurze oficera niemieckiego.

Dziennik moskiewski „Izwestia”

o stosunku Stanów Zjedn. do Chin

MOSKWA (PAP). — „Izwestia” w notatce p. t. „Demokracja bagietek i armat”, nawiązując do faktu, że 70% Amerykanów, którzy wzięli udział w ankiecie rozpisanej przez American Corporation wypowiedziało się za wycofaniem wojsk amerykańskich z Chin, pisze: „Wytwarza się dziwna sytuacja. Większość Chińczyków dziwi się, dlaczego amerykańska piechota uwraca wciąż jeszcze paradyne ze swoimi armatami i karabinami maszynowymi na chińskich ziemiach, gdy jej oficjalna misja — repatriacja Japończyków — została dawno zakończona”.

„Izwestia” cytując następnie głos gazety chińskiej, wychodzącej w Szanghaju „Wen Wei-Bao”: „Możliwe, że jesteśmy bardzo tęp, lecz nie możemy zrozumieć, dlaczego Amerykanie upodabiali sobie pozostanie w tym biednym i brudnym kraju. Sami tępimy amerykańscy — pisał dalej „Izwestia” — oświadcza, że nie chcą być narzdzem w rękach chińskich reakcjonistów, w ich walce przeciwko własnemu narodowi. W Stanach Zjednoczonych narodził również

domaga się wycofania wojsk amerykańskich z Chin. Rząd zaś USA, głoszący prawo narodów do samodzielnego decydowania o sobie, w danym wypadku bynajmniej nie śpieszy się z wycofaniem swoich sił zbrojnych z cudzego kraju. Okazuje się, że amerykańscy rexiści „demokracji” ani trochę nie peszą się tym, że prowadzona przez nich polityka sprzeczna jest z wolą obywateli większości, zarówno Chińczyków, jak i Amerykanów”.

Autor przypomniał dalej, że gen. Marshall oświadczył kiedyś, iż jedynym celem Amerykanów ma być okazanie pomocy Chińczykom w utworzeniu rządu „zgodnego do wyjągnięcia Chin z ognistego dołu”.

„Jeżeli uwzględnimy — konkluduje „Izwestia” — że cel ten realizowany jest błądami żołnierzy amerykańskich i drogą przekazywania uzbrojenia wojskowego Kuomintangowi, to nie trudno zauważyć, że naród chiński w wyniku tej „bezinteresownej” pomocy poważnie naraża się na to, że może trafić „ognistego dołu” wojny domowej pod jarzmo niezdolności kolonialnej”.

»Tęsknota za tajną dyplomacją«

MOSKWA (PAP). — Pod powyższym tytułem zamieszcza „Izwestia” komentarz specjalnego wysłannika agencji TASS z Paryża na marginesie prac podkomisji reparacyjnej do spraw umowy z Włochami:

„Dziś zebrała się podkomisja do spraw reparacji, wyłoniona przez komisję ekonomiczną traktatu pokojowego z Włochami, aby ustalić porządek swej pracy.

Delegat francuski nieoczekiwanie wysunął kwestię, czy członkowie komisji uważają za możliwą obecność przedstawicieli prasy podczas posiedzeń. Zdáwaloby się, że zasady procedury uchwalonej przez komisję dają całkowicie dokładną i niedwuznaczającą odpowiedź na to pytanie. Uchwalono, że cała praca komisji i jej organów odbywa się jawnie.

Kiedy przewodniczący podkomisji postawił to pytanie, zapanowało na sali niezręczne milczenie. Leżąc wkrótce przerwał to milczenie przedstawiciel Wielkiej Brytanii, który oświadczył, iż według jego zdania przedstawiciele prasy nie powinni być obecni na posiedzeniach podkomisji. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii uzasadniał swoje zdanie usunięciem dziennikarzy z sali posiedzeń w niezwykły dlań sposób: „Nasza praca potoczy się szybko, jeżeli przedstawiciele prasy nie będą obecni podczas posiedzeń podkomisji”.

Przedstawiciel delegacji radzieckiej Kokotow wyraził zdziwienie z powodu takiego argumentu.

„Nie widzę — oświadczył on — w jaki sposób przedstawiciele prasy mogą przeskoczyć naszej pracy. Nie ma żadnych podstaw ku temu, by pozbawić prasę możliwości oświecenia działalności naszej podkomisji”.

Wówczas zabrakł głosu przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, który zezwoliłby ustosunkować się do wniosku delegata brytyjskiego, przekładającego rozmowę za zamkniętymi drzwiami nad jawną dyskusję. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych oświadczył, że według jego zdania „obecność przedstawicieli prasy może zmusić niektórych członków delegacji do wygłoszenia dłuższych przemówień, niż tego potrzeba”.

Zapropozował on, by przedstawiciele prasy dopuszczano na posiedzenia jedynie podczas rozpatrywania zagadnień o charakterze ogólnym.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego zaproponował przeciw zdaniu delegata amerykańskiego: „Zebrałmy się tu, nie na konferencję prasową i zastrzeżenie wyrażone przez delegata Stanów Zjednoczonych jest zbędne. Nie ma żadnych podstaw ku temu, by usunąć przedstawicieli prasy z naszych posiedzeń”.

Cozując, że wniosek jego nie cieszy się poparciem większości członków podkomisji, delegat brytyjski nie upierał się w dalszym ciągu przy swoim stanowisku.

Następnie specjalny wysłannik TASS’a

komentuje dalsze próby przeszkodzenia pracom konferencji, podjęte przez delegata australijskiego: „Na dzisiejszym posiedzeniu komisji dla spraw politycznych i terytorialnych traktatu z Węgrami doszło do dwóch co najmniej oryginalnych wystąpień. Po pierwsze wystąpił delegat Australii, który oświadczył, że zastrzegł sobie w swoim czasie prawo rozpatrzenia części wstępnej traktatu i pragnie wnieść poprawkę.

Jak wiadomo komisja już dawno zaprobowała część wstępną traktatu i uczyniła to jednogłośnie. Nie przeszkodziło to jednak delegatowi australijskiemu wciąż na nowo proponować swą poprawkę. Nie bacząc na uwagę szeregu delegacji, iż porwanie do dyskusji nad przyjętymi już uchwałami nie ma sensu i że prowadzi to tylko do przeciągania prac konferencji, przedstawiciel australijski obstawał przy swoim. Komisja będzie musiała wrócić na

jednym z dalszych posiedzeń do dyskusji nad poprawką australijską.

Drugie wystąpienie miało miejsce ze strony przedstawiciela Wielkiej Brytanii lorda Hood. Na poprzednim posiedzeniu delegacja jugosłowiańska zaproponowała wprowadzenie do jednego z artykułów traktatu pokojowego z Węgrami poprawki, gwarantującej mniejszościom narodowym na Węgrzech prawo do nauki w języku ojczystym. Przemawiając przeciw tej poprawce lord Hood oświadczył m. in.: „Według naszego zdania należałoby raczej nie troczyć się o prawa mniejszości narodowych, lecz szybkoie asymilować się”.

Punkt widzenia lorda angielskiego poparł przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. „Oto jest przykład tego, jak słowa o demokracji mijają się z czynami u niektórych delegatów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych” — stwierdza korespondent TASS’a.

AUSTRIACY WTARGNELI DO CZECHOSŁOWACJI

PRAGA (PAP). — Jak donosi czeska agencja prasowa, w ubiegły piątek, 6 b. m., o godzinie 7-7 rano wtargnęła grupa 200 uzbrojonych obywateli austriackich wsi Schratteberg na terytorium Czechosłowacji, w pobliżu miejscowości Valtice na Morawach, naruszając w ten sposób suwerenność państwa. Napastnicy zaskakując się ogniem karabinów, opowalili znajdującą się po stronie czeskiej winnicę, skąd zbrali 12 ton winogron. Po jednogodzinnej potyczce udało się czeskiej straży celnej oraz miejscowej ludności usunąć napastników z powrotem na terytorium austriackie. Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych złożyło na ręce rządu austriackiego notę w tej sprawie.

Niemcy pod okupacją

Drukarnie kart żywnościowych

Hamburg (ZAP). — W Hamburgu zamknięto 43 tajne drukarnie, zatrudniające 235 fałszerzy kart żywnościowych. Aresztowani drukarze zakupili w czerwcu w jednej z hurtowni 1.000 arkuszy papieru, używanych na drukowanie kart żywnościowych. Dotychczas zdążyli oni zużyć 200 arkuszy, natomiast pozostałe 800 zajęto i oddano do dyspozycji władz.

Niemki wracają z Rosji

Hamburg (ZAP). — W następnych z kolei transportach jeńców wojennych z Rosji między 5.000 jeńców, którzy przyjechali do Frankfurtu n/Odra, znajdowało się 61 ślószt Niemieckiego Czerwonego Krzyża i kobiet ze służby pomocniczej.

Dotychczas wróciło już z Rosji 83.000 jeńców, a 37.000 pozostałych ma wrócić do połowy października tego roku. Wszyscy jeńcy z Frankfurtu rozjeżdżają się do swoich domów.

Młodzież niemiecka na zebraniu we Frankfurcie n/Menem uchwała rezolucję, w której domaga się zwolnienia i powrotu do domu wszystkich jeńców wojennych twierdząc, że właśnie byli jeńcy wojenni winni brać żywy udział w życiu Niemiec oraz w ich odbudowie.

W kilku wierszach

Łondyn. — W Bombaju wybuchły nowe starcia między muzułmanami i Hindusami. Policja zmuszona była do użycia ognia.

Łondyn. — W Jerolimie uruchomiono dziś rano sygnal, jako ostrzeżenie przed działaniami ekstremistów. Ekstremiści żydowski spowolnili ostatnio wybuch 3 bomb w Haifie.

Łondyn. — W Wielkiej Brytanii spadły ulwne deszcze i wskutek tego setki hektarów nie znajdują się pod wodą. Zagrożenie brytyjskie zbiory ziemniaków i zbóż uległy wielkiemu zmniejszeniu.

Wiedeń. — Austria posiada obecnie 7 mil. mieszkańców, z czego 1.465 tys. przypadła na sam Wiedeń.

Bratysława. — Radio wiedeńskie donosi, że Austria naważa przeważnie na skutek aneksji stosunki dyplomatyczne z Danją.

Zamość i Ostrów Lubelski odznaczone Krzyżem Grunwaldu

WARSZAWA (PAP). — Prezydium KRN odznaczyło Krzyżem Grunwaldu III klasy miasta Zamość i Ostrów Lubelski oraz 20 wsi i powiatów: zamojskiego, lubartowskiego i krasnostawskiego za zasługi położone w ruchu oporu oraz pomoc okazaną oddziałom partyzanckim w walkach z okupantem niemieckim.

Miasto Ostrów Lubelski było siedzibą Wojewódzkiej Rady Narodowej. Zamość okazywał okupantom stanowczy opór, a dzięki sabotażowi w chwili nieobecni Niemców, nie dopuścił do wywieżenia urządzeń fabrycznych. Wiesz Siedliszcze, obsadzona przez kolonistów niemieckich, została spalona przez gospodarzy, którzy przyłączyli się do partyzantki. Wiesz Bółki była siedzibą sztabu 4 okręgu A. L. i tutaj Marszałek

WYBORY SAMORZĄDOWE W TURYNII

BERLIN (PAP). — Tymczasowe wyniki wyborów samorządowych, które odbywały się w niedzielę w Turynii (radziecka strefa okupacyjna), wykazują zwycięstwo partii jednolitej socjalistycznej, która uzyskała 456.000 głosów. Drugie miejsce zajęła partia liberalno-demokratyczna 227.000 głosów, a 3-cie po niej chrześcijańsko-demokratyczna. Udział głosujących osiągnął 93 proc. uprawnionych. Wybory odbyły się w Magdeburgu, gdzie partia jednolitej socjalistycznej uzyskała 61.654 głosy, czyli o 25.000 więcej od liberalów i 38.000 więcej od chrześcijańskich demokratów.

Nieznane preludium północno-afrykańskiej inwazji

Pan wicekonsul i pan generał

(SAP). — Pewnej nocy, na jesieni 1942 roku, wielkie grupy niemieckich ludzi podwodnych operujących na południowym Atlantyku, otrzymały rozkaz natychmiastowego udania się z maksymalną szybkością na wody w rejonie Dakaru. W rezultacie, już po kilku dniach flotyła ponad stu hitlerowskich U-Boote czaiła się w zachodnio-afrykańskich wybrzeżach. Równocześnie wojska francuskie, wierne marionetkowemu rządowi Vichy, obsadzili potężne fortyfikacje nadbrzeżne w rejonie Dakaru, których w roku 1940 nie mogli zrywać wspólny atak floty brytyjskiej i jednostek Włochów Francuzów, prowadzony przez generała de Gaulle. Wszystkie te przygotowania do obrony były wyrazem panującego w Niemczech Naczelnym Dowództwie przekonania, że spodziewany już od dawna desant aliancki zostanie skierowany właśnie na wybrzeże zachodniej Afryki.

Achtung! Achtung!

Tymczasem, w nocy dnia siódmego listopada, radio niemieckie podało sensacyjną i nieoczekiwaną przynajmniej w Berlinie — wiadomość: Uwaga, uwaga! Potężna na nieprzejęcielską flotę desantowa znajdująca na nieprzejęcielskiej wybrzeży afrykańskich. Zaskoczenie udało się w pełni! Alianckie siły morskie i lądowe przygotowały desant o grupie 2.000 mil od tego miejsca, gdzie Niemcy na nie oczekiwali.

Wszyscy wiedzą, że operacja ta, zapisana w historii jako „Dakar Gover Plan”, stanowiła jeden z najbardziej nieoczekiwanych zwrotów w tej wojnie. Ale nie wszyscy mogą wiedzieć, w jaki sposób udało się wyprowadzić Niemców — którzy, jak wiemy doskonale, wcale nie byli głupcami — w pole. A już nikt do niedawna nie wiedział, jaką rolę odegrał w tym całym wydarzeniu jego cichy bohater — Donald Q. Coster, z Nowego Jorku, młody, dobrze wychowany człowiek, który przed wojną posługiwał się niewojennymi zajęciami w agencji ubezpieczeniowej. Spośród szarego tłumy mieszkańców największego miasta świata, wyróżniała go jedynie biegła znajomość języka francuskiego

go, która też spowodowała, że zaangażowany do Urzędu Morskiego Wywiadu Stanów Zjednoczonych, skąd pewnego dnia zezwano go przed oblicze słynnego pułkownika Williama Donovan, szefa całego amerykańskiego wywiadu.

„Wyłudzimy albo my, albo Niemcy!”

— „Pojedzie pan do Afryki, do Casablanki” — powiedział tonem nie znoszącym sprzeciwu pułkownik Donovan. „Jest to obecnie najważniejsze dla nas miejsce na świecie. Francuska Afryka będzie w najbliższym czasie miejscem desantu — wyłudzimy tam albo my, albo Niemcy. Dlatego też, musi się pan przygotować do obie ewentualności. Musimy znać plany Niemców tak dokładnie, jak oni sami je znają”.

— „Yes, sir” — bąknął bez entuzjizmu młody człowiek.

Niemiecka Komisja do Spraw Zawieszenia Broni z Francją — ciągnął dalej pułkownik Donovan — urzęduje w Casablance, pilnując, by Francuzi dopełnili warunków zawieszenia broni z roku 1940. Zadaniem pańskim będzie spowodowanie, by u wierzyli Niemcy w to, że skoro przeprowadzimy desant, to tylko w rejonie Dakaru. Pozostawiam panu do wolnego wyboru metody, jakimi zechce pan wprowadzić w czyn to moje polecenie”.

Młody człowiek milczał z nadmiarem wrażeń i świadomości obłężnego zadania.

— „W swej podróży zatrzyma się pan w Londynie, Lizbonie i Gibraltarze, by tam uzyskać niektóre informacje, jakich zechce panu udzielić brytyjskie Intelligence Service. To byłoby tymczasem wszystko”.

Mr. Coster skłonił się swemu szefowi i wyszedł na ulicę, przemierzając nad swą dola. Było mu bardzo niewyrażnie, po gło wie krążyły słyszane opowiadania o strasznych Gestapo, jego bezwzględnych metodach w likwidowaniu przeciwników i nade wszystko — o murze nieprzeniknionej tajemnicy, jakim zwykło otaczać swe działania.

W kilka dni później, departament stanu (amerykańskie M. S. Z.) mianował pana

Donald Q. Costera z Nowego Jorku wicekonsulem Stanów Zjednoczonych w Casablance. Był to ulubiony sposób, stosowany przez pułkownika Donovan, do maskowania swych agentów na terenach należących do administracji „rządu” Vichy, wówczas jeszcze neutralnego i utrzymującego z Ameryką stosunki dyplomatyczne.

Równocześnie sam pan „wicekonsul” przechoził w Waszyngtonie skrócony kurs, na którym nauczył się oparuwać pracowni na dłań szty, którym miał przekazywać zdo bie wiadomości, jak też i kilka innych ga leży wiedzy, będących abecadłem dla szanu jacego się szpiega. W swych pamiętnikach, pan „wicekonsul” zauważył z niekłamany żalem, że wówczas, kiedy pracował nad swą sznigową maturą, nie istniała jeszcze w Waszyngtonie założona później se cjalna wyższa szkoła dla agentów. Program tej „uczelni” obejmował cały szereg interesujących przedmiotów, począwszy od ostatnich zdobyczy wiedzy w technice roz pruwania kas pancernych (wyklądanych przez wybitnych „fachowców” z Chicago), a skończywszy na trudnej sztuce kontakto wania się z innym agentem na rogu ulicy w kraju nieprzyjacielskim, przy zachowa niu maksimum środków ostrożności. Tym czasem pan Coster stwierdza, że nie uiał nawet otworzyć zwykłej szufladki w biurku i z niezuciem władnej miewiełdy za mował pewnego mglistego poranka miejsce w hydroplanie transatlantykiem lecaącym do Londynu.

Zaczyna się wielka przygoda...

W Londynie nasz „wicekonsul” miał pierwszą, niesamowitą przygodę, która mia ła wybitnie zaważyć na powodzeniu jego akcji. U swych przyjaciół na przyjęciu towarzyskim, spotkał był mianowicie pewną młodą Angielkę, która oświadczyła mu, iż wie, gdzie, że udaje się on do Afryki, zwraca się do niego z gorącą prośbą, by zechciał tam odszukać jej przyjaciela. Był to Austriak, imieniem Freddy, który służył dawniej we francuskiej Legii Cudzoziemskiej, a teraz prawdopodobnie był internowany przez „rząd” Vichy w obozie koncentracyjnym koło Casablanki. Prośba ta wywarła na Costerze wstrząsające wrażenie: przecież nikt nie miał wiedzieć o celu jego podróży! Niemniej jednak na odepchnięcie obie ciał Angielkę, że poszuka jej przyjaciela.

W Londynie, Lizbonie i Gibraltarze spo

tykał się w myśli polecenia swego szefa z czo łowymi „mózgami” brytyjskiej Intelligence Service. Są to — jak pisze w swych pamięt nikach — spokojni, dohrze się prezentujący ludzie, którzy przez swą pewnością siebie da li wyrażnie do odczuć młodemu Amery kanowi ich wyższość starych speców nad początkującym amatorem. Jak on się sam wyraża — miał wrażenie, że rozmawia z dorosłymi. Angielcy ci, opowiadali mu obsz ernie o jego przyszłym wrogu, którym był generał Theodor Auer, szef Niemieckiej Komisji do Spraw Zawieszenia Broni, który rozbił w Casablance i jej rejonie wspaniały system wywiadu i kontrowyia du, funkcjonujący nadzwyczaj sprawnie.

Brytyjscy „kolodzy po facin” pana Costera wstrząsali głowami z powątpiewaniem, skoro była mowa o szansach „wice konsula” przekonania generała Auera o prawdziwości czegoś, co nie jest prawdziwe. Uważali bowiem, że jest to stary, szwabski lis, kuty na cztery nogi i biegły we wszystkich arkanach swego szpiegow skiego zawodu. Poza tym Angielcy wyrażali głęboką troskę o zdrowie swego amerykań skiego kolegi. Ludzie generała Auera mieli bowiem niemiłe wyzwywać likwidowania nie wygodnych przeciwników: cechowało ich zwłaszcza zamiłowanie do obłudnych alek w wieczorową porą i skłonność do używania sprężynowych noży. General Auer zatrudni ła tu celowo osobistość z metów portu wnych Hamburga, Bremy i Lubeki.

Aż wreszcie nadzszedł czas, kiedy na gi braltarskim lotnisku zapuścił motor wielki samolot transportowy, lecaący do Casablanki. Do młodego Amerykanina, który miał w nim za chwilę zająć miejsce, doszedł pe wien Anglik, o surowej zahartowanej twa rzy i poklepał go dobitnie po łopacie:

— „Zyćże szczęścia, mój ehlopecie! Bedzie my tu o panu myśleli. Mr. Donald Q. Coster pisze w swych pamiętnikach, że nie mógł nie dosłyszec załobno-współczującej nuty, przebijającej w głosie starego wygi wywiadu.

Samolot wystartował, by po minucie zna leźć się już nad afrykańskim lądem. Zosta łał za sobą apokali i dobrobyt kasyn ofi cerskich Jego Królewskiej Mości — przed nim leżała Wielka Przygoda, jaśniały w promienach palącego słońca białe ściany domostw Casablanki.

II-gi Ogólnopolski Zjazd Papierników w Jeleniej Górze

W uroczej miejscowości Dolnego Śląska — Jeleniej Górze, pamiętającej początki państwa polskiej i z tą polską ściśle związanej, odbył się tegoroczny II Ogólnopolski Zjazd Papierników.

Zjazd miał miejsce w czerwcu 1945 roku w Łodzi, a więc w okresie, kiedy przemysł papierniczy rekonstruowano i wytworzono strukturę organizacyjną jego władz kierowniczych. Od czytamy sprawozdanie z obrad pierwszego zjazdu o orientującym się w jakim warunkach i z jakimi trudnościami musieli wówczas walczyć. Brak było niejednokrotnie najniebezpieczniejszych elementów do uruchomienia fabryki jak: maszyn, surowca, ludzi. A ci pracownicy, którzy stali w szeregu papierników borykali się z biedą: słabe uposażenia i niedostateczna aprowizacja nie zachęcały do dalszych wysiłków.

W ciągu roku zrobiono wiele: załogi fabryczne prawie w komplecie nawet na Ziemiach Odzyskanych pracują całkowicie zadowolając, stopień fachowości niemieckich bez porównania mniejszy niż w innych dziedzinach przemysłu. W ciągu tego roku przemysł papierniczy zorganizował się.

Produkcja jego wzrosła do tego stopnia, że w wielu działach swej wytwórczości zaspokaja całkowicie zapotrzebowanie wewnętrzne rynku. Z zadowoleniem możemy podkreślić fakt, że z nowym rokiem szkolnym naszej dziatwie i młodzieży szkolnej nie powinno zabraknąć zeszytów. Zapasy są duże w magazynach oraz w magazynach spółdzielni „Spolnem”, będącej jednym ich odbiorcą, a produkcja zeszytów i brulionów naszych fabryk jest dostateczna.

Zjazd odbywał się przy współudziale wiceministra Gołańskiego oraz naczelnych władz Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego z

dyrektorem inżynierem Pisaneckim na czele, który wygłosił przemówienie wstępne. Przewodniczącym Prezydium Zjazdu został wybrany inżynier Emil Kraul, inżynier techniczny CZPP.

Wygłoszone następujące referaty:

1. Organizacja przemysłu papierniczego — mgr. Słowinski Bronisław.
2. Sprawozdanie roczne przemysłu papierniczego — inż. Bartnicki Jul.
3. Trzyletni plan gospodarczy — inż. Emil Kraul, Dyr. Techn. CZPP.
4. Zagadnienie zatrudnienia — Szrajber Jan.
5. Zaopatrzenie przemysłu papierniczego — dyr. Kozłowski Ludwik.
6. Sprawa zbytu w przemyśle papierniczym — inż. Ajszcak Arkadiusz.
7. Sytuacja finansowa przemysłu papierniczego — Libiszowski Stefan dyrektor handlowy CZPP.

W referatach tych poruszane były najżywniejsze sprawy przemysłu papierniczego. Zjazd odbywał się w Wojewódzkim Teatrze Dolno-Śląskim, gdzie również zorganizowane zostało przedstawienie („Pan Damazy”) dla uczestników Zjazdu.

Niezwykle ciekawa była „Wystawa Wzorów Papierniczych”, obrazująca nie tylko produkty przemysłu papierniczego, ale wszystkie produkty przetworów papierniczych.

Część uczestników, nie biorąc udziału w obradach komisji, zwiędlała Raszycką Fabrykę Papieru.

W drugim dniu Zjazdu odsłonięto tablicę pamiątkową na frontonie gmachu Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego oraz wręczono odznaczenia zasłużonym pracownikom przemysłu papierniczego. (Z. K.)

pochodzenia robotniczego i włościańskiego, pragnąc poświęcić się studiom farmaceutycznym.

Akcja ta jest podtrzymywaniem już rozpoczętej pracy przez Naczelna Izbę Aptekarską w Warszawie, a mającej na celu ułatwienie kształcenia kadr robotniczych oraz włościańskich dla zakładania aptek w małych osiedlach wiejskich.

Uwaga Wziewnolwie Obozów Koncentracyjnych

Zarząd Kola Polsk. Związku b. Wziewnolw Politi. Hiti. Wziewnolw i Obozów Kone. podaje do wiadomości, że Sekretariat Kola (ulica Kopernika 6, II p.) z dniem 6 września b. r. czynny jest w godzinach od 10-ej do 13-ej i od 15-ej do 16.30.

Zapisy do Niższej i Średniej Szkoły Muzycznej

Dyrekcja Niższej i Średniej Szkoły Muzycznej Kolegium Nauczycieli Muzyki zawiadamia, że zapisy do poszcz. zółnych klas jeszcze trwają. Przyjmijmy się uczniów od lat 7. W tym roku szkolnym zostaje uruchomiona klasa wziewnolwel, która pozostaje pod kierunkiem wybitnego i doświadczonego pedagoga i wziewnolwelisty prof. Henryka Waghallera. Przyjmijmy się zapisy do klas wziewnolwel. Kancelaria czynna codziennie od godz. 10 do 12 i od 17 do 18 przy ul. Jasno-górskiej 33/35.

Zapisy do szkoły powszechnej dla dorosłych

Inspektorat Szkolny w Częstochowie ogłasza zapisy do 3-letniej szkoły powszechnej dla dorosłych.

Zgłoszenia przyjmujmy się w dniach 5, 6, 7 i 9 września 1946 r. w kancelarii publicznej szkoły powszechnej Nr. 4 przy ul. Dąbrowskiego 14 — lewa oficyna, I piętro, od godziny 10-ej do 18-ej.

Kandydaci po ukończeniu 16 lat życia będą przyjmowani do klas I — VII, zależnie od stopnia przygotowania.

Noce dyżury aptek

W tygodniu od dnia 9-go do 15-go b. m. dyżurni następujące apteki:

P. Kozerskiego — II Aleja 26,
J. Otrębskiego — ul. Wieluńska 18,
J. Ruppelha — ul. Narutowicza Nr. 170
tylko od godz. 8-ej do 19-ej.

Życia kulturalnego

Repertuar Teatrów Miejskich

Sala duża

„Uczeń diabła” G. B. Shawa
Dobiesław Dobiesławski
Dziś, we środę, dnia 11 b. m. oraz w dal następuje o godz. 19.15 spektakl w 3 aktach (5 obrazów) „Uczeń diabła” pióra Bernarda Shawa. W roli trytonów występuje gościnnie Dobiesław Dobiesławski, który razem z zespołem teatru Rola gołowe mała odwołać w osobach: Orszadki, Kalinowskiej, Marce, Kwiatkowskiego, Paluszkiwicza i Wasilewskiego. Dalej obsadę tworzą: Zarembina, Łowicki, Mięczyński, Mielczarek, Rusek, Baranowski i Wojciechowski.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10-ej do 18-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawienia. Telefon kasy 21-61.

Sala Kameralna

Na scenie Kameralnej odbywa się kończąca próby sztuki w 3 aktach Gabriela Żakopskiego p. t. „Ich czworo”. W głównych rolach kobiecych reprezentują się naszej publiczności Mira Gołaszewska, artystka Teatrów Łódzkich oraz Halina Tarska z Teatru Miejskiego w Sosnowcu. Meście rolę grają Jan Borkowski, artysta Teatrów Krakowskich oraz Bolesław Orliński i Bogdan Szymkowski. Reżyseruje Artur Kwiatkowski.

Kronika miejscowa

Przedłużenie subskrypcji PPOK do 30 września b. r.

Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że płatności zaległych rat subskrypcyjnych na PPOK, jak i ostatniej raty płatnej do dnia 5 września r. b., przedłuża się do dnia 30 września r. b. Wszyscy subskrybenci pożyczki, którzy skonsolidowali z możliwością rozłożenia należności za pożyczkę na spłaty ratowe, we własnym interesie powinni uregulować niewpłacone jeszcze kwoty tak, aby cała suma subskrybowana przez nich była pokryta do dnia 30 września b. r.

Ministerstwo Skarbu przypomina, że nieuiszczenie całej należności za subskrypcję do tego terminu spowoduje stosownie do art. XII dekretu z dnia 21 grudnia 1945 roku o upoważnieniu Ministra Skarbu do wypuszczenia Premii i Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 2, poz. 11 z roku 1946) przepadek sum wpłaconych. Żadne obligacje na sumy przepadłe wydawane nie będą.

Uwaga, roznik 1926

Rejonowa Komenda Uzupełnień zawiadamia, że w śróde t. j. dnia 11 b. m. mają stawić się do rejestracji wszyscy mężczyźni, zamieszkali na terenie m. Częstochowy, których nazwiska rozpoczynają się od liter E, F, G, H, I, J, a w czwartek t. j. dnia 12 b. m. wszyscy mężczyźni, zamieszkali w mieście Częstochowie, których nazwiska zaczynają się na literę K. Zgłaszających należy do Rejonowej Komendy Uzupełnień — Częstochowa ul. Najświę. Maryi Panny 49.

Pogładanie walut zagranicznych to nie przestępstwo

Do niedawna na łamach pisma toczyła się dyskusja na temat przestępstw dewizowych. Powstał bowiem kw. stia, czy wobec niewydania do dekrety Dz. U. R. P. z dn. 29 1939 r. Nr. 87, poz. 549, w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi środkami płatniczymi, rozporządzenia wykonawczego, posiadanie walut zagranicznych stanowi przestępstwo.

W świecie prawniczym i orzecnicztwie sądowym powstała rozbieżność zdań. Podczas gdy jedni bronili zdania, że posiadanie walut zagranicznych jest przestępstwem i powoływały się na obowiązujące przepisy dewizowe, to inni uważali, że z braku przepisów wykonawczych do dekretu z dnia 2. 9. 1939, nie można skazywać za posiadanie zagranicznych środków płatniczych.

Wobec tej różnicy zapatrywani, redakcja „Prawy i Życia” zwróciła się do Prokuratora Sadu Apelacyjnego w Krakowie, dr. M. Głuchnera z prośbą o wyrażenie poglądu na te sprawy. Prokurator dr. Głuchner oświadczył, że w tej materii otrzymał przed kilku dniami pismo Ministerstwa Sprawiedliwości Dep. Ustawodawczy, w którym Ministerstwo komunikuje, że:

„rozporządzenia wykonawcze, o których mowa w art. 10 a ust. 1) lit. a) dekretu w sprawie obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi (Dz. U. R. P. z 1939 r. Nr. 87, poz. 549) dotychczas nie zostały wydane. Wobec tego przepisy nakazujące zgłoszenie i zaofiarowanie do skupu posiadanych w kraju zagranicznych środków płatniczych nie został wprowadzony w życie. W tym stanie rzeczy obecnie samo posiadanie walut zagranicznych nie stanowi przestępstwa i skazywanie w takich wypadkach byłoby pozbawione podstawy prawnej.

W ten sposób aktualny problem dewizowy został autorytatywnie rozstrzygnięty. Przyszedł czas, że orzecnicztwo Sadu Najwyższego, któremu przedłożono do rozstrzygnięcia sprawy o przestępstwo dewizowe, pódziło po

linii opinii wydanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

B. dyrektor „Stradomia” z czasów okupacji rozpoznany wśród jeńców niemieckich

Wśród 50 jeńców zatrudnionych na boisku w III Alei przy pracach przygotowawczych do Wystawy Przemysłowo-Rolniczej znaleźli się b. dyrektor „Stradomia” z czasów okupacji R. Romm. Człowiek ten w czasach przedwojennych również dyrektor, podczas wojny jako zdeklarowany niemiec, komisarz SS i dyrektor „Stradomia” działał również na szkodę narodu polskiego wtracając wielu ludzi do więzień i obozów. Przywódko rozpoznany przez miejscowych robotników został oddany w ręce milicji.

Stypendia Izby Aptekarskiej

Okręgowa Kielecka Izba Aptekarska w Częstochowie, niezależnie od miesięcznych dotacji na rzecz Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Łódzkiego oraz stypendium już utworzonych i wypłacanych, które utrzymują się w dotychczasowej mocy, utworzyła dodatkowo 3 (trzy) stypendia po 2.000 zł. miesięcznie dla młodych

W trosce o los zdemobilizowanych żołnierzy

(I) Z inicjatyw komendanta RUK kpt. Świątła odbyło się wczoraj zebranie organizacyjne Komitetu Pomocy Zdemobilizowanym Żołnierzom W. P. Na zebranie przybyli przedstawiciele miejscowego przemysłu, organizacji społecznych i partii politycznych.

W toku obrad postanowiono otoczyć zdemobilizowanych żołnierzy rocznika 1921 jak najtroskliwszą opieką, t. j. więcej, że rocznik ten brał czynny udział w walkach z niemieckim zaborcą. Powołano specjalny Komitet, którego zadaniem będzie zapewnienie pracy zdemobilizowanym, udzielenie pomocy pieniężnej i w materiałach odzieżowych.

Założenie Uniwersytetu Powszechnego T. U. R. w Częstochowie

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Miejski Oddział w Częstochowie przyjmuje zapisy Kandydatów na Uniwersytet Powszechny.

Zadaniem Uniwersytetu Powszechnego jest wytworzenie u słuchaczy naukowego poglądu na świat przez pogłębienie wiadomości w dziedzinie nauk społecznych, humanistycznych i przyrodniczych oraz przygotowanie słuchaczy do pracy zawodowej w administracji publicznej, w samorządzie, w instytucjach spółdzielczych, społecznych i kulturalno-oświatowych, ewentualnie do studiów wyższych w zakresie nauk prawno-ekonomicznych i społecznych. Uniwersytet Powszechny przeznaczony jest dla słuchaczy obojga płci.

Nauka w Uniwersytecie Powszechnym jest bezpłatna, odbywa się w godzinach wieczornych (4 razy w tygodniu po 3 godziny) i trwa 2 lata. Pierwszy rok nauki ma charakter ogólnokształcący, a drugi rok posiada następujące trzy wydziały:

- 1) administracyjno-samorządowy,
- 2) spółdzielczy,
- 3) społeczno-oświatowy.

Nadesłane

O utworzenie Komitetu ekshumacji zwłok rozstrzelanych pod Olsztynem

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem w „Głosie Narodu” z dnia 3. 9. b. r. pod tytułem „Zegnajcie! Przecznia okazały się prawdziwe. Niech żyje Polska!” chciałem, jako siostra zamordowanego przez gestapo Mieczysława Habrowskiego, zwrócić się do miejscowego społeczeństwa o utworzenie Komitetu, który zająłby się ekshumacją zwłok rozstrzelanych pod Olsztynem.

My, rodziny pomordowanych, własnymi siłami nie jesteśmy w stanie dać naszym bohaterom wspólnej mogiły, bo wielu już z rozstrzelanych rodzin nie ma, bo w placach olsztyńskich w miejscu, które ludzkie Szubienicami nazywają, leży zbyt wielu zabitych i osobno ekshumacji przeprowadzić nie da. Musi być wspólny wysiłek, musi być pomoc Władz i Społeczeństwa.

Apeluję do Społeczeństwa częstochowskiego o założenie Komitetu ekshumacji zwłok rozstrzelanych pod Olsztynem, o stworzenie łańcucha ofiar.

Z poważaniem

Maria Donajka.

Minister Przemysłu H. Minc objął protektorat nad Wystawą Przemysłowo-Rolniczą

W dniu wczorajszym Izba Przemysłowo-Handlowa otrzymała pismo Ministra Przemysłu H. Mince zawiadające, iż ob. Minister obejmuje protektorat nad Wystawą. Izba Przemysłowo-Handlowa odpowiedziała depeszą, w której dziękuje za objęcie protektoratu i zaprasza ob. Ministra do Częstochowy oraz zawiadamia o dotrzymaniu terminu otwarcia Wystawy.

W dniu 9 b. m. zwiędzili Wystawę objął przebywający w Częstochowie kardynałowie, ks. Prymas Hlond i ks. Metropolita Sapięha w otoczeniu kilkunastu biskupów.

Ks. Kardynałowie, którzy bawili na Wystawie przez dwie godziny, zwiędzając bardzo szczegółowo wszystkie stoiska, wyrazili wielkie zainteresowanie postępiami pracy zarówno przemysłu państwowego, jak i prywatnego oraz uznaniem dla pracy robotnika, kolejarza, rolnika i leśnika polskiego.

Wiceminister Leśnictwa Dzierżanowski, który przybył w dniu wczorajszym dla zwiędzenia Wystawy, mógł z zadowoleniem stwierdzić wielki sukces, jaki odniósł w Częstochowie Lasu Państwowe, których stoisko budzi powszechne zainteresowanie i podziw.

Przybył też w dniu wczorajszym ponownie do Częstochowy Dyrektor Lasów Państwowych w Łodzi Głowiński, który oprowadził po pawilonie Leśnictwa kardynałów Hlonda i Sapięha i udzielił im szczegółowych informacji, prosząc równocześnie, by duchowieństwo współdziałało z władzami leśnymi w szerzeniu wśród ludności wiejskiej zrozumienia konieczności ochrony tak wyniszczonych w Polsce lasów.

Liczne grupy pielgrzymów, przybyłych do Częstochowy na uroczystości religijne, przesuwają się po Wystawie. Megafony umieszczone na walach jasnogórskich informowały pątników o Wystawie i zachęcały ich do jej zwiędzenia.

Stacjonowane w Częstochowie oddziały Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, pod dowództwem oficerów zwiędzili w dniu 9 b. m. Wystawę.

Dyrekcja Wystawy podejmowała onegdaj obiadem hufce budowlany „Świt”, którego ofiarnej i pełnej zapala pracy zawiędzamy terminowe utworzenie Wystawy.

Wystawcy informują o poważnych transakcjach, dokonanych już na Wystawie.

Codziennie o godz. 8-ej rano przy dźwiękach hejnału, skomponowanego specjalnie dla Wystawy przez znanego kompozytora krakowskiego Antoniego Żulińskiego, odbywa się podniesienie flagi na głównym masecie wystawowym.

W śróde dnia II b. m. o godzinie 19.30 w harcerskim obozie na terenie Wystawy zostanie urządzono ognisko.

Wszystkich sympatyków harcerskiego i młodniczkich ognisk na te imprezę zaprasza miejscowe harcersztwo.

Sadimy drzewka morwowe

Symalizują nam, że jesień jest najodpowiedniejszą porą do sadzenia i przyjmowania się drzewek morwowych, bez których nie można prowadzić hodowli jedwabników. Każdy mieszkaniec wsi, a nawet miasta, może rozporządzać krawkiem ogrodu może sobie przysporzyć dochodu do kilkudziesięciu tysięcy złotych za jeden miesiąc pracy przy hodowli jedwabników. Jeśli będzie miał drzewka morwowe.

Ci, którzy w pobliskich zakładach szkółkarskich nie znajdą morwy, mogą zaopatrzyć się w sadzonki morwowe w Centralnej Oświadczeniowej Stacji Jedwabniczej w Miłanówku, dokąd można kierować zamówienia bezpośrednio lub za pośrednictwem Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej.

w listopadzie ub. r. z inicjatywą prezydenta
stała dra Wołańskiego, (który jest prezesem
C.), mira Jarosławicza i p. Siegi. Przed woj-
Czestochowa Aeroklubu nie miała. Wojna po-
niła bardzo wielkie szkuby w naszym lot-
wie sportowym. Zginęło wielu lotników i ca-
łkowicie lotnicy Jeteli są obecnie — w kilka-
cie miesięcy po zakończeniu wojny — nasze
loty sportowe tak stykło się odradza, to
podkreśla należy mielibyśmy grupie fanatyków
z dzieł sportu, gotowych do najbardziej

(Dalszy ciąg na stronie 6-iej)

